

Polityk ma służyć Podkarpaciu i Polsce



Rozmowa z dr Czesławem Siekierskim

Rzeczpospolita podała za Vote Watch Europe, że wśród 7 polskich europosłów jest pan jednym z najbardziej wpływowych polityków w Unii Europejskiej. Przed panem jest tylko Jerzy Buzek i Danuta Hübner. Jest to docenienie osobowości i dostrzeżenie pańskiej pracy.

– To wyróżnienie, bo europarlament liczy aż 750 europosłów. Zawsze staram się dobrze pracować, wypełniać to, czego się podjąłem. Specjalistyczne organizacje oceniają naszą pracę bardziej merytorycznie, niż te w Polsce, które biorą pod uwagę częste wystąpienia medialne czy

robieniu PR-u wokół swojej osoby, przypisując sobie różne nienależne zasługi. Co szczególnie teraz jest widoczne w trakcie kampanii.

1 maja minęło 15 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Jak z dzisiejszej perspektywy ocenia pan wejście do wspólnoty europejskiej?

– Nasze starania o wejście do Unii rozpoczęły się de facto w 1989 roku, kiedy rząd Tadeusza Mazowieckiego poczynił pierwsze kroki w tym kierunku. Z kolei Waldemar Pawlak złożył wniosek o członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Jak pamiętamy, w Polsce panowały wówczas mieszane nastroje, wręcz obawy, czy zachowamy suwerenność, swoje tradycje i kulturę. Byliśmy pełni obaw. Z perspektywy 15 lat w niemal każdym aspekcie bilans jest zdecydowanie pozytywny.

Nie obawiał się pan, że zachodnie firmy nas „wykupią”, a ich produkty zaleją nasz rynek?

– Powiem wprost, wspólny europejski rynek to największe osiągnięcie integracji gospodarczej w Unii. Swobodny przepływ osób, usług, towarów i kapitału przyczyniają się do wzrostu gospodarczego całej Europy. Polska należy do grona krajów, które najwięcej ze wspólnego rynku korzystają. Szacuje się, że nasz kraj zyskuje z tego tytułu nawet 20 mld euro rocznie. Obawy się więc nie potwierdziły. Polskie firmy świetnie odnalazły się na europejskim rynku. Przez te 15 lat polski eksport wzrósł czterokrotnie.

Tyle, że wyjechało ponad 2 mln ludzi...

– Faktycznie. Korzystając ze swobodnego przepływu osób, duża liczba naszych rodaków wyjechała w poszukiwaniu pracy. Na pewno nie była to dla nich łatwa decyzja. Ale dzięki temu od 2004 do 2018 roku przeszali bądź przywieźli oni do Polski ponad 55 mld euro, które wspierają ich rodziny i zasilają naszą gospodarkę. To aż połowa środków netto, jakie przez 15 lat otrzymaliśmy z Funduszy Europejskich. Na szczęście coraz większa liczba rodaków decyduje się na powrót do kraju i zakładanie firm w oparciu o zdobyty kapitał i doświadczenie.

Trwają prace nad budżetem Unii na lata 2021- 2027. Czy Polska nadal może liczyć na tak duże wsparcie z UE jak dotychczas?

– W projekcie budżetu, który rządowi PiS przedstawiła Komisja Europejska, jest ponad 100 mld złotych mniej dla Polski. Najbardziej ucierpiała polityka spójności, z której tradycyjnie otrzymywaliśmy najwięcej. Nie ulega wątpliwości, że jest to pokłosie słabej pozycji obecnego polskiego rządu w Brukseli, z którą prowadzi on spór w związku ze zmianami w wymiarze sprawiedliwości. Mogę zapewnić, że w razie zwycięstwa, europosłowie Koalicji Europejskiej zrobią wszystko, aby te pieniądze dla Polski odzyskać.

A jak na integracji europejskiej skorzystało Podkarpacie?

– Podkarpacie świetnie wykorzystało pieniądze z Unii oraz swój potencjał. Środki unijne wsparły między innymi Dolinę Lotniczą, Strefę Ekonomiczną, ale także ośrodki akademickie. To dowód na to, że były to dobre pomysły. Uczelnie także umiejętnie wykorzystały środki na budowę infrastruktury, badania naukowe czy tworzenie laboratoriów. Środki unijne wsparły również małe i średnie przedsiębiorstwa. Fundusze unijne widać na Podkarpaciu, także w tak ważnych przedsięwzięciach jak budowa dróg, transport publiczny czy ochrona środowiska. Dużo środków przeznaczono ponadto na inwestycje w obszarach kultury, edukacji i zdrowia.

Nie wspominał pan o rolnictwie, a przecież przewodniczy Pan Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim.

– Polscy rolnicy otrzymują dopłaty bezpośrednie, które systematycznie rosną i zbliżają się już do średniej unijnej. Ale zabiegamy o dalsze ich zwiększenie. Jest to dla mnie priorytetowe działanie.

Jako jedyny europoseł interweniował pan w takich istotnych sprawach dla Polski i Podkarpacia jak nadmierny import z Ukrainy, wsparcie małych gospodarstw

rolnych czy problem z wilkami.

– W Komisji, której przewodniczę, jako pierwsi podjęliśmy temat nadmiernego importu produktów rolnych z Ukrainy (zboże, kukurydza, owoce miękkie, kurczaki). To skandaliczne, żeby za pomoc Ukrainie poprzez nadmierne otwarcie rynku unijnego na ich produkty, musieli płacić polscy, w tym podkarpaccy rolnicy. W Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi byliśmy jednogłośnie, że takie praktyki są niedopuszczalne. Podejmowałem także działania na rzecz zmniejszenia populacji wilków, gdyż na Podkarpaciu zagrażają one nie tylko zwierzętom, ale przede wszystkim ludziom. W tej sprawie skierowałem także interpelację do Komisji Europejskiej.

A co z pomocą dla małych gospodarstw?

– Małe gospodarstwa są w centrum mojej uwagi. W tej sprawie przygotowałem specjalny raport. Wymagają one większego wsparcia. Są już pewne rozwiązania w tym zakresie, np. dopłaty do małych stad zwierząt, środki na rozwój działalności pozarolniczej czy zwiększone dopłaty dla młodych rolników.

Jak zamierza pan wspierać Podkarpacie w Parlamencie Europejskim?

– Przez trzy ostatnie kadencje byłem europosełem z okręgu świętokrzysko-małopolskiego. Skoro dobrze reprezentowałem mieszkańców tamtych województw, to dlaczego miałyby być inaczej w przypadku Podkarpacia? Program, który prezentuje także w tej gazecie, jest ukierunkowany na sprawy Unii, Polski, ale przede wszystkim Podkarpacia.

A co z polityką spójności, tak ważną dla Polski i Podkarpacia?

– To jest najbardziej wrażliwy problem, gdyż na przyszłą perspektywę finansową 2021-2027 zaproponowano Polsce na ten cel 64 mld euro. W obecnej udało nam się wynegocjować 84 mld. Polska nie może zaakceptować zmniejszenia środków w tym obszarze o prawie 25 procent.

Dlaczego jest pan ostrożny w składaniu obietnic wyborczych?

– Nawet w czasie kampanii nie należy składać pustych obietnic. Wyborców trzeba traktować poważnie. Mają oni wiedzę i dobre rozeznanie spraw europejskich. Ja politykę traktuję

na serio i zawsze dotrzymuję słowa. To odpowiedzialna działalność, bo dotyczy ludzi. Ma wpływ na kształtowanie przyszłości. Musi kierować się rozsądkiem i nie może być oderwana od rzeczywistości. Politykę traktuję serio.